

UNIwersytet Wrocławski
Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej

Katarzyna Korzeniowska

GDZIE ŚPIEWAJĄ RAKI DELII OWENS W PERSPEKTYWIE EKOKRYTYCZNEJ I
EKOfEMINISTYCZNEJ

Praca licencjacka

napisana pod kierunkiem

dr hab. Marii Tarnogórskiej, prof. UWrocław

Wrocław 2023

UNIVERSITY OF WROCLAW
FACULTY OF LETTERS
INSTITUTE OF POLISH PHILOLOGY

Katarzyna Korzeniowska

DELIA OWENS' *WHERE THE CRAWDADS SING* IN AN ECOCRITICAL AND
ECOFEMINIST PERSPECTIVE

Bachelor's thesis

written under the supervision of
dr hab. Marii Tarnogórskiej, prof. UW

WROCLAW 2023

Streszczenie

W swojej pracy podejmuję się analizy powieści *Gdzie śpiewają raki* Delii Owens z perspektywy ekokrytycznej i ekofeministycznej. Oba nurty zorientowane są na problemy związane z naturą, sposobem jej wartościowania i wykorzystywania przez człowieka. Dodatkowo ekofeminizm rozszerza tę perspektywę o walkę z patriarchatem, zwracając uwagę, że to właśnie patriarchy odpowiada zarówno za dyskryminację kobiet, jak i natury, czy osób o innym kolorze skóry.

Powieść Delii Owens podejmuje istotne tematy, takie jak wykluczenie rasowe czy klasowe, ale przede wszystkim skupia się na problematyce dotyczącej kobiet i natury. Autorka silnie podkreśla więź między kobietami i przyrodą, stawia na jej afirmację oraz widzi w niej możliwość przezwyciężenia patriarchy.

Słowa kluczowe: patriarchy, natura, ekokrytyka, ekofeminizm, Delia Owens, *Gdzie śpiewają raki*.

Summary

In my work, I analyze Delia Owens' novel *Where The Crawdads Sing* from an ecocritical and ecofeminist perspective. Both trends are oriented towards problems related to nature, its evaluation and use by society. In addition, ecofeminism extends this perspective to the fight against patriarchy, points out that patriarchy is responsible for discrimination against women, as well as against nature or people of a different skin color.

Delia Owens's novel deals with important topics such as racial and class exclusion, but above all it focuses on women and nature. In her book, the author strongly emphasizes the bond between women and nature, focuses on its affirmation and sees in it the possibility of overcoming patriarchy.

Key words: patriarchy, nature, ecokriticism, ecofeminism, Delia Owens, *Where The Crawdads Sing*.

Spis treści

1. Wprowadzenie	6
2. Główne założenia ekokrytyki i ekofeminizmu	7
2.1. Ekokrytyka	7
2.2. Ekofeminizm	12
3. <i>Gdzie śpiewają raki</i> w perspektywie ekokrytycznej	16
3.1. Relacje postaci z przyrodą	16
3.2. Zrównanie człowieka ze światem natury	20
3.3. Obraz przyrody w powieści	22
4. <i>Gdzie śpiewają raki</i> w perspektywie ekofeministycznej	26
4.1. Natura jako kobieta	26
4.2. Opresja patriarchatu	27
4.3. Główna bohaterka jako ekspertka	35
5. Podsumowanie	38
Bibliografia	40

1. Wprowadzenie

W swojej pracy podejmę się odczytania powieści Delii Owens pt. *Gdzie śpiewają raki* w perspektywie ekokrytycznej i ekofeministycznej. Oba nurty zajmują się problemami niezwykle aktualnymi w dzisiejszych czasach, które mają wpływ na naszą rzeczywistość. W polu zainteresowań ekokrytycznych są takie zagadnienia, jak oddanie głosu nieludzkim bohaterom, relacje postaci powieściowych z przyrodą, wykazanie równości międzygatunkowej, czy obalenie przekonania o władzy ludzi nad przyrodą. Jeśli chodzi natomiast o ekofeminizm, to badacze tego nurtu analizują stosunek mężczyzn zarówno do kobiet, jak i do natury. Istotnym problemem staje się to, w jaki sposób mężczyźni, korzystając ze swojej pozycji oraz władzy, wykorzystują kobiety, przyrodę, a także dyskryminują osoby o innym kolorze skóry, statusie społecznym czy orientacji. W badaniach ekofeministycznych przedmiotem analizy są również bohaterki, które korzystają z wiedzy zdobytej empirycznie, stając się w ten sposób ekspertkami.

Warto zauważyć, że sama autorka jest związana z dziedziną ekologii – oprócz pisania zajmuje się zoologią, a także działa na rzecz ochrony przyrody¹. Delia Owens ukończyła zoologię na Uniwersytecie Georgii, a także uzyskała tytuł doktora w dziedzinie badań nad zachowaniem zwierząt na Uniwersytecie Kalifornijskim w Davis². Autorka ma na swoim koncie przede wszystkim pozycje z literatury faktu, które są zapisem wspomnień dotyczących badań prowadzonych w Afryce przez Delię i jej męża, Marka Owensa. Biorąc pod uwagę powiązania autorki *Gdzie śpiewają raki* z dziedzinami nauki zajmującymi się naturą, analiza tego utworu z perspektywy ekokrytycznej wydaje się uzasadniona.

W powieści *Gdzie śpiewają raki* istotną rolę odgrywa przyroda, która nie tylko wzbogaca opisy towarzyszące prezentowanym wydarzeniom, ale staje się stale obecną, choć niemą bohaterką. Delia Owens przedstawia czytelnikom bogactwo terenów dzikich, próbuje obudzić w nich uśpioną więź z naturą, nakłonić do dostrzeżenia piękna otaczającego nas świata oraz podjęcia działań mających na celu jego ochronę. Co więcej, przedstawiony w utworze świat ludzki rządzi się prawami, które wpisują się również w pole zainteresowań ekofeminizmu – w powieści mamy bowiem do czynienia z patriachatem, który jest opresyjny wobec kobiet, ale tak samo oddziałuje na osoby czarnoskóre i naturę.

¹ Informacja pochodzi ze strony: <https://www.deliaowens.com/>.

² *Ibidem*.

2. Główne założenia ekokrytyki i ekofeminizmu

2.1. Ekokrytyka

Ekokrytyka wyłoniła się z humanistyki zaangażowanej, której celem była zmiana sposobu myślenia społeczeństwa właśnie za pomocą literatury. Społeczeństwa, należy dodać, które uważa, że gatunek ludzki stoi na uprzywilejowanej pozycji, co daje mu władzę nad resztą natury. Po podjęciu takich problemów, jak kwestia nierówności rasowych czy klasowych, przyszedł czas na wprowadzenie ekologii do literaturoznawstwa.

Ewa Domańska datuje powstanie ekokrytyki na rok 1980, kiedy to została wydana książka Carolyn Merchant *The Death of Nature. Women, Ecology and the Scientific Revolution*³. Prawdziwy rozkwit humanistyki ekologicznej przypada na koniec lat 90., co zbiegło się ze wzrostem zainteresowania takimi nurtami, jak postkolonializm czy studia nad zwierzętami i roślinami, które miały duży wpływ na kształtowanie nurtu ekokrytycznego⁴. Jednak pierwsze oznaki zainteresowania ekologią w literaturoznawstwie pojawiały się znacznie wcześniej. Termin „ekokrytyka” po raz pierwszy użyty został w eseju *Literature and Ecology: An Experiment in Ecocriticism* autorstwa Williama Rueckera z 1976 roku⁵. Julia Fiedorczyk jako jednego z amerykańskich pionierów tego nurtu wymienia Lawrence’a Buella, który pisał o dwóch przenikających się epicentrach – jedno dotyczyło badań nad brytyjską poezją romantyczną, natomiast drugie wywodziło się z zainteresowania amerykańskim nature writing⁶. Jest on również twórcą podziału ekokrytyki na fale, wzorowanego na tym, który miał miejsce w historii krytyki feministycznej.

Pierwsza fala ekokrytyki (lata 90. XX wieku) skupia się przede wszystkim na częściach świata, które pozostały nietknięte przez człowieka – dlatego przedmiotem badań staje się literatura wywodząca się z tradycji pastoralnej, np. *Walden* Henry David Thoreau. Badacze pierwszej fali nastawieni są na odnalezienie tego, co pierwotne, dzikie, naturalne, osobne od świata ludzkiego. Druga fala, która pojawia się na przełomie XX i XXI wieku, przenosi swoje zainteresowanie z terminu „natura” na „środowisko”. W centrum badań znajdują się w dalszym ciągu tereny dzikie, ale pojawiają się również

³ E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 18–19.

⁴ *Ibidem*.

⁵ J. Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015, s. 21.

⁶ *Ibidem*.

tereny graniczne (pola uprawne, parki, słowem natura ukształtowana przez człowieka). Rozpoczyna się więc okres zainteresowania obszarem eksploatowanym przez człowieka, miastem. Cytując Justynę Tabaszewską: „druga fala ekokrytyki stoi zatem na stanowisku, że odróżnianie tego, co naturalne i sztuczne bądź kulturowe, jest niecelowe, ale i praktycznie niemożliwe”⁷. Według Anny Barcz badacze drugiej fali uznali, że niemal każdy tekst jest w jakiś sposób powiązany z relacją człowieka i natury, chociażby ze względu na formę – papier pochodzi z drzew, nie wspominając już o treści⁸. Trzecia fala natomiast zawiera w sobie wiele osiągnięć drugiej fali, jednak poszerza je i modyfikuje. Bardzo ważną myślą przyświecającą trzeciej fali ekokrytyki jest przyznanie, że człowiek w większym stopniu wpływa na środowisko, niż jest przez nie kształtowany. To przekonanie prowadzi do podjęcia takich kwestii, jak zmiany klimatyczne czy zmiany w ekosystemie. Zatem celem trzeciej fali jest mówienie o aktualnej sytuacji na naszej planecie, ale też postulowanie przywrócenia zachwianej jedności⁹. Wedle Tabaszewskiej, nieważne „jak będziemy postrzegać relacje między człowiekiem a środowiskiem, jak będziemy definiować obowiązki wobec innych części ekosystemu, nie ma żadnego wyjścia człowieka poza środowisko”¹⁰. Najważniejszym wnioskiem zdaje się być stwierdzenie, że zarówno człowiek, jak i wszystko, co stworzył, jest elementem ekosystemu, a więc zawsze będzie podlegać jego prawom¹¹.

Ekokrytyka zajmuje się zatem relacją między literaturą a środowiskiem, łączy w sobie humanistykę i nauki przyrodnicze. Ważne jest odejście od antropocentrycznej wizji świata i skupienia się tylko na bohaterach ludzkich. Co ważne, „głównym postulatem ekokrytyki nie było nigdy przeniesienie punktu zainteresowania z tego, co ludzkie, na to, co pozaludzkie, lecz raczej predefiniowanie relacji łączących te kategorie w taki sposób, by było możliwe mówienie i o jednym, i o drugim równocześnie, bez wprowadzania sztucznej hierarchii, bez podporządkowywania jednej sfery drugiej”¹². Dlatego właśnie w polu zainteresowań ekokrytycznych są takie zagadnienia, jak oddanie głosu nieludzkim bohaterom, relacje postaci powieściowych z przyrodą, wykazanie równości międzygatunkowej, czy obalenie przekonania o władzy ludzi nad przyrodą, prowadzące do wspólnej i równościowej egzystencji.

⁷ J. Tabaszewska, *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka – rekonesans*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3, s. 207.

⁸ A. Barcz, *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*, „Anthropos” 2012, s. 5–6.

⁹ J. Tabaszewska, *Ekokrytyczna (samo)świadomość*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 9.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, s. 12.

Najważniejszą kwestią wydaje się skupienie się na relacji człowiek-ziemia, co klóci się z wizją zachodniego antropocentryzmu, w której to człowiek był najważniejszy, a przyroda była mu poddana lub stanowiła tło dla wydarzeń. Przez długi czas literatura koncentrowała się też na relacji między człowiekiem a Bogiem oraz jednostką i społeczeństwem. Ekokrytyka rozwinęła się, dopiero gdy przestano postrzegać relację człowiek-natura jako relację opartą na opozycji. Podano w wątpliwość wizję antropocentryczną i przekształcono ją w biocentryzm, który eksponował przewagę przyrody nad człowiekiem – jest on teraz członkiem przyrodniczej społeczności, a nie jej władcą. Badacze ekokrytyczni są zainteresowani dialogiem, chcą usłyszeć i zrozumieć głos świata przyrody, a co najważniejsze – traktują naturę podmiotowo. Taka postawa, choć wciąż mało popularna, powoduje stopniowe odejście od antropocentrycznego stosunku do przyrody, tak powszechnego w kulturze zachodniej. W czasach kiedy katastrofa ekologiczna stała się realnym zagrożeniem, wysiłek badaczy, by zaprezentować alternatywny model relacji ze światem natury, ma ogromne znaczenie dla przetrwania przyrody (a także i ludzi, którzy przecież są jej częścią) na naszej planecie.

Obecnie ekokrytyka przeniosła swój środek ciężkości z miejsc nietkniętych, z natury na tereny przekształcone przez człowieka, na stworzone przez niego środowisko¹³. Badacze skupiają się na objęciu całego ekosystemu oraz wskazaniu, że człowiek nie może wyjść poza ten system, ponieważ podlega prawom natury i stale bierze udział w zachodzących procesach biologicznych. Obecnie najbardziej interesującym z perspektywy ekokrytycznej zjawiskiem wydaje się literatura postpastoralna i postapokaliptyczna. Postpastoralizm¹⁴, jako opozycja do pastoralizmu, przyjmuje odmienne założenia. W tym nurcie, idąc za myślą Terry’ego Gifforda¹⁵, można wyróżnić kilka charakterystycznych elementów. Literatura postpastoralna cechuje się respektem wobec natury, który wynika z poczucia jedności ze środowiskiem naturalnym, oraz świadomością odpowiedzialności za wspólne istnienie w ekosystemie. Towarzyszy temu również przekonanie, że za eksploatację natury odpowiedzialna jest ta sama postawa, która odpowiada za marginalizację kobiet i mniejszości etnicznych. Ważne jest także zrozumienie i zaakceptowanie faktu istnienia zarówno twórczej, jak i

¹³ W przeciwieństwie do początków tego nurtu, kiedy zajmowano się tekstami, w których przedstawiana natura pozostawała nietknięta przez człowieka.

¹⁴ Termin ten, zaczerpnięty z książki J. Fiedorczuk odnosił się do poezji, jednak można nim objąć literaturę, która również wyróżnia się podanymi cechami. J. Fiedorczuk, *op. cit.*, s. 91–97.

¹⁵ T. Gifford, *Pastoralism*, New York 1999, s. 164.

destrukcyjnej strony natury, co przyczynia się do utrzymania pewnej równowagi. Stawia się także na uważną obserwację natury, dzięki czemu można lepiej poznać samego siebie oraz innych ludzi. Postpastoralizm obala również opozycję pojęć natura/kultura, wykazując fasadowość tej dualności, która nie ma przełożenia na rzeczywistość¹⁶. To, w jaki sposób postrzegamy naturę, zostało uwarunkowane przez kulturę. Ekokrytycy rozważają naturę jako „konstrukt kulturowy, zmieniający się na przestrzeni dziejów i kształtowany zgodnie z obowiązującymi paradygmatami kulturowymi, naukowymi, politycznymi i religijnymi”¹⁷. Kenneth White, który jest twórcą geopoetyki, zastanawia się, jak doszło do powstania tego konstruktu. Stworzył on koncepcję drogi/autostrady kultury zachodniej (*Motorway of The West*¹⁸), aby pokazać, jak na przestrzeni dziejów natura była projektowana przez kulturę, co bezpośrednio wpłynęło na podejście ludzi do ochrony środowiska, w tym bagatelizowanie katastrofy klimatycznej. Anna Kronenberg w artykule *Geopoetyka jako przykład zielonego czytania...* podejmuje próbę przybliżenia koncepcji White’a¹⁹. Owa autostrada składa się z siedmiu przystanków, uporządkowanych chronologicznie.

Pierwszym przystankiem według Kennetha White’a jest filozofia Arystotelesa i Platona – pogłębiła ona dualizm człowieka i środowiska. Świat realny, a zatem i natura, był postrzegany jako przestrzeń, w której nieosiągalne są najwyższe wartości, takie jak Dobro, Bóg i Prawda²⁰. Drugim przystankiem jest religia chrześcijańska, która utrwaliła dualizm ducha i materii. Akcentowano tu powiązanie natury, ciała, kobiety z grzechem i Szatanem, co umocniło uprzywilejowaną pozycję mężczyzny i doprowadziło do wyobcowania człowieka ze środowiska naturalnego²¹. Trzecim etapem jest epoka renesansu – czas podbojów kolonialnych²². Czwartym z kolei – epoka nowożytna, w której, idąc za filozofią Kartezjusza, „wszystkie żywe istoty zostały zredukowane do obiektów i przedmiotów, środowisko przyrodnicze do surowego materiału służącego do

¹⁶ J. Fiedorczyk, *op. cit.*, s. 92–94.

¹⁷ A. Kronenberg, *Geopoetyka jako przykład zielonego czytania i pisania*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 300.

¹⁸ Kenneth White opisuje tę koncepcję w wielu swoich publikacjach. Zob. m.in. idem, *Historical and cultural analysis*, [w:] idem, *Geopoetics: place, culture, world*, Edinburgh 2003, s. 7–13; *An outline of geopoetics*, [w:] idem, *The wanderer and his charts*, Edinburgh 2004, s. 229–247; *Looking out: from neotechnics to geopoetics*, [w:] idem, *On Scottish ground. Selected essays*, s. 129–148; *The high field*, [w:] idem, *On Scottish ground...*, s. 165–181.

¹⁹ A. Kronenberg, *Geopoetyka jako...*, s. 301.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

eksploatacji”²³. Kolejnym przystankiem jest romantyzm, zwracający się w końcu w stronę środowiska naturalnego. To właśnie ta epoka, której głównym postulatem jest powrót do natury, jest określana przez White’a jako pierwszy moment zwiastujący nowy stosunek człowieka do środowiska przyrodniczego²⁴. Obecne czasy określane są jako przystanek siódmy – jako czas egzystowania w niezmiernym supermarkecie. Kenneth White opisuje to w następujący sposób: „podstawowym wrażeniem jest nicość [...] wypełniona hałasem [...] czasy współczesne przechodzą kryzys, a postmodernizm to najczęściej zbiór banałów. A ja się z tym próbuję”²⁵.

Jedynym możliwym sposobem na zatrzymanie katastrofy ekologicznej jest więc zmiana tego, w jaki sposób kultura projektuje nasze postrzeganie natury – jako rzeczy, która nam się należy i która przede wszystkim jest naszą własnością. Istotne jest, że „żyjemy obecnie w czasach głębokiej, kulturowej przemiany. I potrzebujemy tych, którzy pójdą dalej, narysują nowe mapy i wskażą nowe drogi. Prowadzą one ku nowym modelom współistnienia człowieka ze środowiskiem przyrodniczym Ziemi. Nie ma kultury bez natury”²⁶.

Interesującym i pomocnym w interpretacji powieści *Gdzie śpiewają raki* terminem, zaczerpniętym z twórczości Kennetha White’a, jest Poetyka Otwartego Świata²⁷. Określenie to oznacza postulat większej uważności w stosunku do środowiska naturalnego. Doświadczenie „uziemiania się”, „zakorzenia”²⁸, które polega na zatrzymaniu się, poświęceniu czasu otaczającej nas naturze oraz powrocie do tego, co pierwotne, ma pomóc w odczuwaniu jedności z naturą. White posługuje się także terminem zmysłu świata, oznaczającym zdolność wsłuchania się i uważnej obserwacji środowiska, które nas otacza. W konsekwencji następuje otwarcie się świata, co pozwala na nawiązanie silnej więzi z miejscem, w którym znajduje się człowiek²⁹. Relacja ta dotyczy wszystkiego, co nas w danym miejscu otacza, a więc roślin, zwierząt, ale też i ludzi.

²³ *Ibidem*, s. 303.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ K. White, *Poeta kosmograf*, przeł. K. Brakoniecki, Olsztyn 2010, s. 59.

²⁶ K. White, *Coast to coast. Interviews and conversations 1985-1995*, Glasgow 1996, s. 48; cyt. za: A. Kronenberg, *Geopoetyka jako...*, s. 304.

²⁷ A. Kronenberg, *Geopoetyka jako...*, s. 305.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

2.2. Ekofeminizm

Ekofeminizm to interdyscyplinarny obszar badań, opisujący wysiłki kobiet walczących o ochronę środowiska oraz o zmianę w postrzeganiu relacji między kobietą a naturą³⁰. Greta Gaard za początek powstania ekofeminizmu uważa pracę *Silent Spring* Rachel Carson, która została wydana w 1962 roku³¹. Jest to książka popularnonaukowa z dziedziny nauk o środowisku, poruszająca problem wpływu pestycydów na środowisko naturalne. Dzięki pracy Carson, która połączyła kilka perspektyw: feministyczną, osobistą, zawodową i literacką, teoretyczki takie jak Susan Griffin, Mary Daly, Carolyn Merchant, „zaczęły łączyć opresję, której poddawane są kobiety, z eksploatacją środowiska oraz z wyzyskiem czarnej i rdzennej ludności”³². Ta nowo powstała idea połączyła się z rozwijającym się w latach 60. XX wieku ruchem przeciwko działaniom wojennym, broni jądrowej i dewastacji planety. W latach 80. XX wieku w Stanach Zjednoczonych organizowane były międzynarodowe konferencje, jak np. Women’s Pentagon Action oraz Conference for Women & Life on Earth. Podobne konferencje w USA odbywały się w kilkudziesięciu ośrodkach naukowych. W tym okresie nastąpił rozwój badań nad „związkami między płcią, rasą, klasą, rdzennością, ekologią i zwierzętami, a władzą patriarchalną i kapitalizmem, przeradzając się w społeczny ekofeminizm”³³. Bardzo ważnym aspektem tego ruchu była krytyka nurtów ekologicznych zdominowanych przez męskich badaczy, którzy nie byli wrażliwi na problemy związane z płcią, rasą i klasą. Anna Kronenberg wskazuje, że do końca lat 80. XX w. ekofeminizm został zdefiniowany dzięki pracom m.in.: Susan Griffin, Irene Diamond, Vandany Shiva, Cynthii Hamilton, Arisiki Razak, Charlene Spretnak, Starhawk, Marti Kheel, Judith Plant, Ynestry King³⁴. Niestety lata 90. XX w. przyniosły wielostronną krytykę: nie tylko środowisk negatywnie nastawionych do ekologii, ale i ze strony np. *green cultural studies* czy ekokrytyków. Nastąpił backlash – rozpoczęła się walka środowisk konserwatywnych z ruchem ekofeministycznym, która nasiliła się w chwili, gdy działaczki ekofeministyczne były blisko osiągnięcia postulowanych celów. Backlash przyczynił się do umocnienia istniejącego *status quo*, a także skazał dziedzinę ekofeminizmu na kilkunastoletnie zapomnienie³⁵. Zdaniem Simona Estoka

³⁰ *Ibidem*, s. 310.

³¹ A. Kronenberg, *Ekofeminizm – wiedza kobiet jako wiedza ekspercka* [w:] *Feministyczne konteksty. Multidyscyplinarnie*, red. E. Hyży, Toruń 2017, s. 84.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, s. 85.

czysty seksizm jest przyczyną ataków na ekofeminizm – nurt ten był uważany za gorszy od ekokrytyki tylko dlatego, że tworzyły go głównie kobiety³⁶. Na szczęście od pierwszej dekady XXI wieku ekofeminizm się odradza, a ekofeministki prowadzą dalsze działania, których celem jest zmiana zastanej rzeczywistości.

Ekofeminizm jako ruch społeczny i polityczny podejmuje więc walkę na rzecz praw kobiet, rdzennej ludności, świadomości środowiskowej, a także pokoju. Nurt ten „bada związki między naturą, kulturą a płcią w naukach humanistycznych”³⁷, upatruje w istnieniu patriarchy przyczyny nie tylko wyzysku kobiet, ale też dyskryminacji rasowej i dewastacji przyrody³⁸. Podjęte w jego ramach badania skłaniają do refleksji na temat tego, jak mężczyźni, wykorzystując swoją władzę i dominację, traktują zarówno kobiety, jak i naturę. Niestety obecny stan rzeczy, relacje między płciami obowiązujące we współczesnym świecie są silnie zakorzenione w naszej kulturze. Ekofeministki udowadniają, że kobiety i środowisko przyrodnicze „podlegają tej samej męskiej dominacji usankcjonowanej przez patriarchat, monoteistyczne religie, globalny kapitalizm i ideologię neoliberalną”³⁹. Tradycja grecko-rzymska, a później judeochrześcijańska stworzyła wzorzec relacji między kobietą a mężczyzną na całe tysiąclecia. Wzorce matriarchalne – czczenie natury, bycie w kontakcie z przyrodą – są kojarzone z praktyką pogańską, co prowadzi do ich zwalczania. Wierzenia matriarchalne zapobiegały niszczeniu środowiska naturalnego, dopóki istniało wyobrażenie Ziemi jako matki i żywego organizmu. Dlatego właśnie badaczki ekofeministyczne upatrują szansy na ocalenie naszej planety w matriarchacie.

Tradycyjnie rozumiana relacja między płciami opiera się na dualizmie. Kobieta określana jest jako element łączący ludzkość ze światem przyrody, jest utożsamiana z naturą, z grzechem, z Szatanem⁴⁰. Jej przymiotem jest przede wszystkim ciało, które kultura stawia w opozycji do rozumu. Mężczyznę natomiast utożsamia się z człowieczeństwem, z tym, co umysłowe, a więc z kulturą. Należy zwrócić uwagę na język, którym opisywane są tereny nietknięte przez człowieka. Dzikie ziemie są określane dziewiczymi, „bezkresną przestrzeń należy ujarzmić jak dziwkę, zadając jej gwałt i zmuszając do poświęcenia”⁴¹, odkrywcy zdobywają nowe tereny niczym kolejne kobiety, a Ziemia utożsamiana jest z matką. Val Plumwood pisze: „Nie chodzi po prostu

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 81.

³⁸ *Ibidem*, s. 82.

³⁹ *Ibidem*, s. 87.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 82.

⁴¹ J. Fiedorczuk, *op. cit.*, s. 56.

o męską dominację, lecz o skomplikowaną i wielowymiarową konstrukcję kulturową, jaką jest tożsamość pana, uformowana w kontekstach klasy, rasy, gatunku i płci”⁴².

Niezwykle ważną rolę w badaniach ekofeministycznych odgrywa wiedza kobiet traktowana jako wiedza ekspercka. Ekofeminizm zainicjował oddolny ruch, w którym to właśnie kobiety – z niższych warstw społecznych, o innym kolorze skóry niż biały, z rdzennych plemion – mają wpływ na niemal wszystkie współczesne nauki. Przede wszystkim nastąpił zwrot ku wiedzy zdobytej empirycznie – kobiety z krajów rozwijających się zajmują się większością prac związanych z przyrodą, a więc mają także większą niż mężczyźni wiedzę opartą na obserwacji i doświadczaniu natury. Mimo tego odbierana jest im moc sprawcza, a organizacje pomocowe często oddają władzę w ręce mężczyzn, ignorując fakt, że kobiety mają od nich większą wiedzę (np. kobiety z Sierra Leone potrafią zidentyfikować ponad 32 produkty pochodzące z pobliskiego buszu, podczas gdy mężczyźni zaledwie 8⁴³). Ekofeminizm wiąże się z postulatem, aby „właśnie te pozbawione praw i władzy kobiety traktować jak ekspertki, ponieważ to one mają największą wiedzę i dlatego mogą kompetentnie planować taki model rozwoju regionu, który byłby korzystny dla mieszkańców i środowiska”⁴⁴.

Jaka jest więc przyszłość ekofeminizmu? Ynestra King wyodrębnia trzy możliwe drogi dla tego nurtu. Pierwsza to zerwanie więzi między kobietą a naturą, a następnie włączenie kobiety w obszar kultury⁴⁵. Należałoby się zastanowić, czy taki obrót spraw nie doprowadziłby do zerwania sojuszu feminizmu i ekologii. Spowodowałoby to rozdrobnienie sił walczących o poprawę losu zarówno kobiet, jak i natury. Druga to afirmacja tej więzi i wykazanie, że kobieca natura jest w pewien sposób lepsza od męskiej⁴⁶. Podążanie tą drogą może doprowadzić do jeszcze większego podziału między płciami, a w konsekwencji być może do pogorszenia pozycji kobiet w męskim świecie. Natomiast trzecia polega na zburzeniu oraz na głębokim przewartościowaniu dotychczasowej opozycji natura – kultura tak, aby uniknąć ponownego wpisania kobiet w patriarchalny schemat oraz poparcia „męskiej” kultury⁴⁷. Wydaje się to być możliwie najlepszym rozwiązaniem, które co prawda

⁴² V. Plumwood, *Feminism and the Mastery of Nature*, London 1993, s. 1–5.

⁴³ A. Kronenberg, *Ekofeminizm...*, s. 88.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ Y. King, *The Eco-Feminist Perspective*, [w:] *Reclaiming the Earth: Women Speak out for Life on Earth*, red. L. Caldecott, S. Leland, London 1983, s. 9–19.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*.

wymaga wiele wysiłku, jednak doprowadziłoby do całkowitej zmiany wartości zastanych w kulturze.

3. *Gdzie śpiewają raki* w perspektywie ekokrytycznej

3.1. Relacje postaci z przyrodą

W powieści *Gdzie śpiewają raki* Delii Owens można wyróżnić kilka postaw, które przyjmują bohaterowie w stosunku do przyrody – m.in. biocentryczną i antropocentryczną. Najważniejsze dla analizy ekokrytycznej są jednak opozycyjne postawy głównej bohaterki Kyi Clark oraz mieszkańców miasteczka reprezentowanych przez Chase’a Andrewsa.

Postawą najbardziej zorientowaną na naturę cechuje się główna bohaterka – Kya Clark. Przede wszystkim w kreacji tej postaci widać postulaty Poetyki Otwartego Świata Kennetha White’a⁴⁸. Kya zbudowała niezwykle silną więź zarówno z miejscem – nieograniczającym się tylko do jej chaty, ale obejmującym również okoliczne tereny i przyrodę – jak i ze „współlokatorami”, jakimi są żyjące w pobliżu zwierzęta. Do ukształtowania charakteru głównej bohaterki z pewnością przyczyniła się sytuacja, w której Kya się znalazła – porzucenie przez rodzinę w dzieciństwie wytworzyło w niej potrzebę posiadania jakiejś rodziny i w konsekwencji rodziną tą została otaczająca ją natura, mokradła i zwierzęta. Silna więź była możliwa właśnie dzięki uważnej obserwacji otaczającego świata, chłonięciu nauk płynących z przyrody. W konsekwencji doszło do „uziemienia się”, „zakorzenienia”⁴⁹ głównej bohaterki. Kya czuła jedność z naturą, należała do tego świata, jednocześnie nie mając prawie nic wspólnego ze światem ludzkim:

Ona czuje puls życia, bo nic nie oddziela ją od ziemi. (GŚR, s. 313)

Jej wystarczało, że była częścią naturalnego cyklu, choćby takiego jak pływy. Jak mało kto czuła silną więź z życiem i ziemią, wrosła w nią korzeniami, to ziemia była jej matką. (GŚR, s. 404)

Delia Owens tworząc postać głównej bohaterki obdarza ją również „zmysłem świata”⁵⁰, który objawia się na przestrzeni całej powieści. Kya bezustannie wsłuchana jest w otaczającą ją przestrzeń i dzięki temu „widzi” więcej niż inni. Niejednokrotnie chroni ją

⁴⁸ Koncepcję Poetyki Otwartego Świata omawia w swojej pracy Anna Kronenberg. Zob. A. Kronenberg, *Geopoetyka jako...*, s. 305.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

to przed niebezpieczeństwem lub niechcianym spotkaniem np. z opieką społeczną czy Chase'em.

Gdy tylko zarzuciła wędkę, usłyszała za sobą trzask pękającego patyka. Obróciła głowę i zaczęła wpatrywać się w krzaki. Odgłos kroków w gęstwinie. Nie był to niedźwiedź, którego wielkie łapy mlaskają w błocie, lecz mocne stąpanie. Nagle zakrakały wrony, bo – tak jak szlam – nie umieją dochować tajemnic. Kiedy tylko zobaczą w lesie coś ciekawego, muszą o tym trąbić. Tych, którzy ich słuchają, spotyka nagroda – ostrzeżenie przed drapieżnikiem lub powiadomienie, że warto wyruszyć na żer. Kya wiedziała, że coś się kroi. (GŚR, s. 103)

Kolejną istotną kwestią przy omawianiu biocentrycznej postawy Kyi Clark jest jej niezwykła relacja ze zwierzętami, a szczególnie z ptakami. Wykazuje ona ogromne zainteresowanie otaczającymi ją zwierzętami, przygląda się im, opracowuje materiały naukowe o zaobserwowanych gatunkach, jednak zawsze robi to z szacunkiem. Nigdy nie przekracza granic świata zwierząt, nie dotyka ich i przede wszystkim nie stresuje.

Oplłynawszy kępę trzciny, natknęła się na łanię z młodymi, które chleptały wodę. Zwierzęta nagle uniosły głowy, rozbryzgując krople. Kya nie przystanęła, żeby ich nie płoszyć. Nauczyła się tego, gdy podpatrywała dzikie indyki: jeśli zachowujesz się jak drapieżnik, zwierzęta przyjmują rolę ofiary. Zignoruj je, omiń powoli. Kya popłynęła więc dalej, a łania zamarła w bezruchu i trwała tak, póki łódka nie zniknęła wśród szuwarów. (GŚR, s. 53)

Jak widać, główna bohaterka wykazuje się niezwykłą wrażliwością w stosunku do przyrody, traktuje ją tak samo jak ludzi. Nie ingeruje w przestrzeń „osobistą”, która tak wiele znaczy dla ludzi, a którą tak często pomijają oni w kontaktach z naturą. Potwierdza to brak przekonania Kyi o wyższości człowieka nad całą przyrodą.

Jak już wspomniano, Kya ma szczególną więź z ptakami – to nimi interesuje się najbardziej. Zbiera ptasie pióra, zna nazwy gatunków, obserwuje ich zwyczaje. Jednak najsilniejsza relacja łączy ją z mewami – są członkami jej rodziny, najbliższymi przyjaciółmi:

Przyłożywszy dłonie do ust, odchyliła głowę i zawołała:

– Kiau, kiau, kiau!

Zewsząd znad brzegu i fal wzbity się ku niebu srebrzyste plamki. (...) Wrzeszcząc, ptaki wirowały, nurkowały, zawisały nad jej głową, po czym lądowały na piasku, gdy rozrzucała im kaszę. W końcu ucichły i zaczęły czyścić sobie piórka. Jakaś duża mewa przysiadła obok na piasku.

– Dziś są moje urodziny – oznajmiła jej Kya. (GŚR, s. 30)

Z czasem Kya rozmawiała właściwie już tylko z mewami. (GŚR, s. 65)

Widać doskonale, że główna bohaterka uważa zwierzęta za równe ludziom, a nawet można pokusić się o stwierdzenie, że stawia je wyżej niż ludzi. Objawia się to w zestawieniu ze sobą dwóch faktów: pierwszym jest reakcja Kyi na widok zadziobanego indyka, drugim natomiast jest popełnienie przez nią morderstwa, które nie powoduje wyrzutów sumienia.

Kya usłyszała głośny krzyk. Liczące piętnaście sztuk stado ptaków (...) pośpiesznie dziobało coś, co przypominało utyłaną w ziemi, zatłuszczoną szmatę. Kiedy Kya podeszła bliżej, zobaczyła, że na ziemi leży indyczka i że reszta ptaków dziobie jej szyję i łepiek. Biedaczka zaplątała się w krzak dzikiej róży; miała zmierzwione i połamane pióra i nie mogła latać. (...) Duża samica drapała ubłoconą indyczkę zrogowaciałymi pazurami i dociskała ją do ziemi, a inna dziobała leżącą po głowie i szyi. Ranna piszczała, wpatrując się oszalałym wzrokiem we własne stado, które ją zaatakowało.

Kya wbiegła na polanę i zaczęła wymachiwać rękami.

– Hej, co wy robicie?! Wynocha! Przestańcie!

(...) Przyklęła obok martwej indyczki i zakryła jej oczy liściem platanowca. (GŚR, s. 107)

Sama chwila śmierci Chase'a nie jest przedstawiona w powieści, jednak brak jakiegokolwiek zmiany zachodzącej w głównej bohaterce wskazuje na to, że Kya nie żałuje swego czynu. Brak wyrzutów sumienia jest też spowodowany oswojeniem się ze śmiercią, z cyklem życia prezentowanym przez naturę każdego dnia. Jednak w zestawieniu tych dwóch śmierci widać, która strata wzbudza u bohaterki większe emocje.

Co więcej, silna więź głównej bohaterki z przyrodą objawia się podczas przebywania Kyi w areszcie. Odgródzenie od natury grubymi murami wywołuje u niej lęk i samotność. Co ciekawe, lęku nie budzi uznanie Kyi winnej popełnienia zbrodni, a jedynie kara, jaką byłoby dożywocie w więzieniu. Fakt, że główna bohaterka już prędzej wolałaby zostać skazana na karę śmierci, niż spędzić resztę życia z dala od ukochanych mokradeł, wymownie obrazuje jej silne przywiązanie do natury, ale też to, że uważa ją za swoją rodzinę.

Przeciwną do Kyi postawę wykazują mieszkańcy miasteczka Barkley Cove. Przede wszystkim traktują oni mokradła jako przestrzeń mniej istotną od własnego miasta. Postrzegają naturę wokół jako miejsce, które ma spełnić ich potrzeby zarobkowe oraz rozrywkowe. Co prawda, nie oddziałują oni negatywnie na środowisko naturalne, jednak nie przejawiają żadnego zainteresowania losami tych terenów –

traktują je jako przestrzeń połowów, zabaw, pewnego rodzaju inicjacji chłopców⁵¹ oraz potencjalne miejsce przyszłych upraw. Stosunek mieszkańców do przyrody dobrze widać w podejściu do osób mieszkających na mokradłach. Są oni nazywani „hołotą z bagien”, mają przypiętą łatkę złodziei, narkomanów i przestępców, mimo że jedynym co ich różni od mieszkańców Barkley Cove jest miejsce zamieszkania.

Reprezentatywną postacią dla postawy antropocentrycznej jest natomiast Chase Andrews. Cechuje go ignorancja wobec środowiska naturalnego, co szczególnie widoczne jest w kontakcie z Kyą.

Chase, jak większość ludzi, traktował mokradła jako miejsce, gdzie można pływać łodzią lub wędkować, lub które należy osuszyć pod uprawy, dlatego wiedza Kyi na temat tutejszych stworzeń, prądów i roślin wydawała mu się fascynująca. Drwił jednak z jej delikatności, spowalniania motorówki, mijania w ciszy jeleni i szeptania w pobliżu ptasich gniazd. Nie interesowały go muszle ani piórka i dziwił się, kiedy robiła notatki w dzienniku i zbierała okazy flory i fauny. (GŚR, s. 202)

Chase nie potrafi dostrzec prawdziwej wartości natury, jednocześnie nie chcąc nauczyć się słuchania otaczającego świata. Drwi on z ogromnej wiedzy zdobytej przez Kyę oraz z jej podejścia do otaczającego ją środowiska. Chase stawia siebie w roli władcy natury, co pozwala mu nie okazywać szacunku roślinom i zwierzętom. Przede wszystkim traktuje wyprawy na mokradła jako rozrywkę, która pozwala mu uciec od normalnego życia.

- Po co malujesz trawę? – spytał ją kiedyś w kuchni.
- Maluję jej kwiaty.
- Trawa nie ma kwiatów – roześmiał się.
- Oczywiście, że ma. Spójrz tutaj. Są maleńkie, ale piękne. Każda odmiana rodzi inne.
- I po co ci to wszystko?
- Zachowam te notatki i dzięki temu dowiem się więcej o mokradłach.
- Grunt to wiedzieć, gdzie i kiedy biorą ryby, a tego dowiesz się ode mnie. (GŚR, s. 202)

Chase kreuje się na znawcę mokradeł, ignorując przy tym całkowicie fakt, że obok siebie ma ekspertkę w tym temacie. Świadomie nie sięga po wiedzę, którą Kya może mu ofiarować, woli pozostać w zastanej rzeczywistości, w której ma władzę nad naturą jako człowiek, w dodatku pochodzący z cywilizowanego miasta.

⁵¹ W powieści pojawia się scena, gdzie miejscowi chłopcy doświadczają swego rodzaju obrzędu przejścia z okresu dziecięcego w okres dorosłości. Odbyna się to poprzez zapuszczenie się na mokradła (na teren dziki i nieprzyjazny) i zmierzenie się z Dziewczyną z Bagien.

W zestawieniu dwóch omówionych wyżej postaw widoczny jest ich opozycyjny względem siebie charakter. Niemalą rolę w oddziaływaniu na czytelnika ma fakt, że nie kto inny, a właśnie główna bohaterka prezentuje postawę proekologiczną. Kya cechuje się ogromną miłością do natury, która może być wzorem dla czytelnika, zachętą do podjęcia działań mających na celu ochronę tego, co potrafi wzbudzić tak głębokie uczucia.

3.2. Zrównanie człowieka ze światem natury

Zrównanie człowieka ze światem natury odbywa się w tej powieści za pomocą dwóch zabiegów – pierwszy z nich jest wykorzystany w warstwie językowej powieści, drugi natomiast w warstwie fabularnej. Należałoby zacząć od tego, jakim językiem posługuje się autorka. Jest to kwestia niezwykle istotna, ponieważ w warstwie językowej najłatwiej aktywizują się nasze poglądy dotyczące rzeczywistości, co w tym przypadku mogłoby wzmocnić przekaz lub prowadzić do niespójności w narracji. Autorka sprawnie posługuje się językiem w taki sposób, aby obalić wyjątkowość człowieka w ekosystemie, a co za tym idzie, jego władzę. Przede wszystkim powieść pełna jest obrazów antropomorfizacji przyrody – dzięki temu podkreśla się i uwypukla to, że natura jest żywa, a więc powinna być przez nas wszystkich szanowana. Co więcej, zabieg ten przybliży czytelnikowi świat przyrody – w ten sposób zniesiona zostaje bariera obcości, niezrozumienia. Przykładami antropomorfizacji są następujące fragmenty:

Nie zatrzymała się przy domu, lecz pobiegła przez gaj palmiczek nad lagunę, a potem dróżką wśród gęstych, *opiekuńczych* dębów nad ocean. Gdy dotarła na opustoszałą plażę, ten szeroko *otworzył przed nią ramiona*, a wiatr rozwiewał jej warkoczyki. (GŚR, s. 42)

Promienie słońca, ciepłe niczym koc, *otulały* ramiona Kyi i *zachęcały* do wypraw w głąb mokradel. (...) lecz nawet kiedy upadała, ziemia zawsze *brała ją w swe ramiona*. (GŚR, s. 46; podkreśl. moje – K.K.)

Na podstawie podobnych opisów powstaje obraz przyrody, która niczym matka opiekuje się swoim dzieckiem. W ten sposób przypisane naturze cechy (np. opiekuńczość) wywołują w czytelniku poczucie bezpieczeństwa, mogą nawet stać się przyczyną tęsknoty za przebywaniem na łonie natury, za zerwaną więzią z naturą.

Kolejnym zabiegiem zastosowanym w powieści jest porównanie. Za jego pomocą człowiek zostaje zrównany ze światem przyrody – porównanie człowieka do zwierzęcia wzmacnia podobieństwo obu członów porównania. Użycie tej figury retorycznej stawia zatem człowieka w nowym położeniu. Przypomina o tym, że jest on zwierzęciem, więc należy do ekosystemu.

Tata znał mokradła tak, jak jastrząb zna swoją łąkę. (GŚR, s. 72)

Kya śpiesznie usiadła na swoim miejscu w głębi sali, próbując stopić się z otoczeniem jak kornik z porowatym pniem dębu. (GŚR, s. 40)

Mieszkali z rodzicami, stłoczeni jak króliki w naprędcie skleconej szopie... (GŚR, s. 14)

Niczym myszka doskoczyła do drzwi, lecz wokół już rozbłysło rozedrgane światło świec. (GŚR, s. 108)

Przykłady te pokazują, że zachowania ludzkie wcale tak bardzo nie różnią się od zachowań zwierząt: wzorce reakcji są dla wszystkich gatunków podobne.

W powieści obecne są więc dwa zjawiska połączone wspólnym celem, lecz o odmiennym charakterze. Warto zauważyć, w jaki sposób działają one w zestawieniu obok siebie. Przede wszystkim z jednej strony występuje antropomorfizacja natury – przyroda zostaje wywyższona do poziomu człowieka, z drugiej zaś strony człowiek przez porównanie traci swoją wyjątkową pozycję i zostaje zniżony do poziomu zwierząt. Efekt równości międzygatunkowej możliwy jest zatem tylko poprzez dwustronne, jednoczesne działanie. Porównanie pozostawione samo sobie mogłoby zostać zignorowane, natomiast antropomorfizacja w pojedynkę nie byłaby w stanie obalić uprzywilejowanej pozycji człowieka.

Przechodząc do analizy warstwy fabularnej trzeba zwrócić uwagę na wiedzę przyrodniczą⁵² zawartą w powieści. Główna bohaterka poprzez obserwację nauczyła się reguł panujących w świecie zwierząt i roślin. Najbardziej istotnym skutkiem przytoczenia tej wiedzy jest wykazanie podobieństwa między ludźmi a zwierzętami. Jest to mechanizm podobny do wcześniej omówionego porównania, jednak tutaj wydźwięk jest zwielokrotniony. Autorka po raz kolejny odsłania fasadowość przekonania o wyjątkowości człowieka w ekosystemie.

⁵² Połączenie wiedzy przyrodniczej z humanistyką jest jednym z zagadnień, którymi zajmuje się ekokrytyka.
Zob. E. Domańska, *op. cit.*, s. 19.

W niezwykle wymowny sposób wiedza przyrodnicza koresponduje z wydarzeniami w powieści – przykładem jest sytuacja porzucenia dzieci (w tym Kyi) przez mamę, co zostało porównane ze schematem znanym ze świata zwierząt w następujący sposób:

- Mamy nie zostawiają swoich dzieci. Tak mają.
- A opowiadałeś, że lisica porzuciła swoje młode.
- Tak, ale miała rozerwaną łapę. Padłaby z głodu, próbując wykarmić siebie i szczeniaki. Lepiej było zostawić tamte, wykurować się, znów się oszczeniść i porządnie odchowić nowe. Mama nie głoduje, wróci. (GŚR, s. 14)

Biorąc pod uwagę fakt bycia mamy głównej bohaterki w przemocowym związku, a więc w sytuacji zagrożenia, można zauważyć, że schemat w obu przypadkach jest identyczny – matka porzuca dzieci, jeżeli jej życie jest zagrożone.

Kolejny przedstawiony w utworze schemat zachowania dotyczy zalotów:

Tymczasem oto dostała świecę, którą mogła schować i wymienić, kiedy zajdzie taka konieczność. Urosło jej serce. (...) Stała bez ruchu, próbując ogarnąć znaczenie tego gestu. Widziała, jak samczyki ptaków kuszą prezentami samiczki – lecz przecież była za młoda, żeby założyć gniazdo. (GŚR, s. 115)

To nie przypadek, że Chase kusił ją wzmiankami o ślubie, żeby zaciągnąć do łóżka, a potem rzucił dla innej. Podpatrując zwierzęta, przekonała się, że samce biegają od jednej samiczki do drugiej – więc dlaczego dała się nabrać? Droga motorówka Chase'a była tym, czym u byka potężna szyja i imponujące poroże, które miały odstraszać rywali i przyciągać kolejne samice. (GŚR, s. 239)

Zarówno mężczyźni, jak i samce zachowują się podobnie, gdy chcą zdobyć partnerkę. Dobrze widać, że ludzie podlegają tym samym schematom reakcji co zwierzęta. Trudno jest więc mówić o wyjątkowości ludzi, kiedy tak wiele łączy nas z tym, co występuje w świecie zwierząt. Połączenie tych trzech elementów kreuje świat, w którym wszystkie gatunki są równe względem siebie – podlegają tym samym schematom działań, tym samym regułom ekosystemu, temu samemu instynktowi. Delia Owens umiejętnie zrzuca człowieka z piedestału, z którego sprawował władzę nad naturą pod pozorem wyższości gatunkowej.

3.3. Obraz przyrody w powieści

Przyroda w powieści Delii Owens jest niezwykle istotna i bywa przedstawiana z dwóch perspektyw. Pierwsza z nich to opis idylliczny, wyidealizowany. Natura jawi się jako

opiekuńcza matka, jako piękne i dzikie miejsce – mogłoby to utrwaląc pastoralną wizję środowiska naturalnego, gdyby w powieści nie pojawiła się też odmienna perspektywa. Pastoralizm odegrał ogromną rolę w kształtowaniu się naszego wyobrażenia o naturze, co miało wpływ również na ekologię⁵³. Delia Owens wychodzi poza pastoralizm i ukazuje zarówno piękne i dobre aspekty natury, jak i te niszczycielskie⁵⁴.

Jak wcześniej wspominałam, przyroda portretowana jest głównie w sposób wyidealizowany – przypisywane są jej cechy pozytywne (przy okazji autorka nadaje naturze cechy ludzkie), takie jak np. opiekuńczość, ale przede wszystkim jawi się ona jako teren malowniczy i dający schronienie.

Mokradła to nie bagna. Mokradła to przestrzeń wypełniona światłem, gdzie trawa wyrasta z wody, a woda płynie ku niebu. Jej strumienie suną powoli, niosąc słoneczną kulę do morza, a długonogie ptaki – jakby stworzone nie do lotu – unoszą się z niespodziewaną gracją pośród wrzasku tysiąca gęsi śnieżnych. (GŚR, s. 11)

W przytoczonym fragmencie widać doskonale, że słowa zostały dobrane w taki sposób, aby wywołać wizję idealną, kuszącą czytelnika swoim pięknem. Jednak fragment ciągnie się dalej:

W mokradła tu i ówdzie wpełzają bagna, trzęsawiska skryte w oślizgłych lasach. Tam woda jest nieruchoma i mroczna, bo zassała światło w swoją mulistą gardziel. Nawet nocne pełzaki buszują w nich za dnia. Oczywiście, można usłyszeć tu dźwięki, lecz w porównaniu z mokradłami bagno jest ciche, bo rozkład dokonuje się na poziomie komórkowym. Życie próchnieje, cuchnie i wraca do zbutwiałej ściółki – rodzi je przejmujący pław śmierci. (GŚR, s. 11)

Delia Owens przedstawia zatem naturę również z tej „brzydkiej” strony – ukazuje to, co nieatrakcyjne i groźne. Mocno wybija się przekaz mówiący o śmierci, która jest nieodłącznym elementem cyklu życia. Pojawiają się różnego rodzaju niebezpieczeństwa – np. wizja zwabienia niedźwiedzi jedzeniem – które są traktowane jako coś normalnego, jako warunki, do których trzeba się dostosować. Jest to niezwykle istotne, ponieważ dzięki temu można zrozumieć panującą w środowisku naturalnym harmonię, która opiera się na równowadze życia i śmierci, co stanowi odniesienie do jednej z cech postpastoralizmu⁵⁵.

⁵³ J. Fiedorczuk, *op. cit.*, s. 71.

⁵⁴ T. Gifford, *op. cit.*, s. 164.

⁵⁵ J. Fiedorczuk, *op. cit.*, s. 92.

Należy również zwrócić uwagę na dwa opisy, pojawiające się kolejno w trakcie pobytu Kyi w Barkley Cove oraz podczas podróży do Ashville. Niezwykle interesujący z perspektywy ekokrytycznej jest opis miasteczka Barkley Cove – ukazuje on walkę człowieka z naturą o miejsce do życia.

Sklepy i siedziby firm nie stały jedne przy drugich jak w większości miast, lecz rozdzielały je niewielkie puste działki porośnięte nadmorską trawą i palmiczkami, jakby co noc mokradła przesuwwały się o centymetr dalej. Przez ponad dwieście lat ostre słońce wiatry nadały obitym cedrem domom barwę rdzy, a farba z okiennych framug, zwykle biała lub niebieska, obłaziła i pękała. Ogólnie miasteczko zdawało się zmęczone kłótnią z żywiołami i zwyczajnie odpuściło. (GŚR, s. 27)

Przytoczony fragment obrazuje istnienie ekosystemu jako całości, która zawiera zarówno tereny dzikie i „naturalne”, jak i miejsca zawładnięte przez człowieka. Nawet jeśli ludzie modyfikują przestrzeń i pozornie pozbawiają ją natury, nie można mówić o ucieczce przed ekosystemem⁵⁶. Miasto jako teren ludzki również podlega regułom świata przyrody. Co więcej, interesująca z perspektywy ekokrytycznej wydaje się sama walka przyrody z dziełem człowieka. Delia Owens przedstawia obraz natury żywej i upominającej się o swoje, co daje nadzieję na jej przetrwanie pomimo niszczycielskich działań ludzi.

Nadzieję na wygraną natury rozwiewa natomiast fragment dotyczący wyjazdu Kyi i Chase’a do Ashville. Delia Owens konfrontuje opis dzikiej przyrody, z którą zaznajamia czytelnika na przestrzeni całej powieści, z terenem zawładniętym przez człowieka. Jest to przestrzeń zmodyfikowana, pozbawiona naturalności:

Aż raptem, jakby ktoś wyrysował na ziemi granicę, mokradła się skończyły i rozpostarł się przed nimi zakurzony krajobraz – wykarczowany i wygrodzony w kwadratowe, tworzące rzędy działki. Pola okaleczonych ściętych pni, które kiedyś były lasem. Słupy obwieszane drutami, ciągnące się aż po horyzont. Oczywiście Kya zdawała sobie sprawę, że przybrzeżne mokradła nie pokrywają całej kuli ziemskiej, ale przecież nie widziała niczego oprócz nich. Co ci ludzie wyprawiają z ziemią? Przycupnięte na strzyżonych trawnikach idealne domy przypominały pudełka na buty. Stadko różowych flamingów żerowało w którymś z ogródków, ale gdy Kya obejrzała się zaskoczona, dostrzegła, że są z plastiku. Betonowy jeleń. Kaczki wymalowane na skrzynkach pocztowych. (GŚR, s. 216–217)

Wyłania się z tego mroczna wizja – ludzie usilnie przerabiają naturę, zastępując ją sztucznymi podobiznami z plastiku. Budzi to słuszny gniew i niezrozumienie w głównej

⁵⁶ J. Tabaszewska, *Ekokrytyczna...*, s. 9.

bohaterce, która doskonale zna wartość terenów naturalnych oraz rozumie, w jaki sposób takie zmiany wpływają na środowisko.

Z przytoczonych fragmentów można wysnuć następujące wnioski: po pierwsze Delia Owens odchodzi od pastoralnej wizji natury i sięga po narzędzia, których dostarcza postpastoralizm; po drugie w powieści obecny jest obraz walki natury z działalnością człowieka, która skłania do refleksji inspirowanej ekologią; po trzecie natomiast Delia Owens pokazuje ludzką hipokryzję, która objawia się w uporze podporządkowania terenów naturalnych pod dyktando człowieka, przy jednoczesnym wysiłku nadania przestrzeni podporządkowanej bardziej naturalnego charakteru poprzez dodanie sztucznych ozdób tylko imitujących prawdziwą przyrodę. Należy zwrócić uwagę na to, że takie działanie – zastępowanie zwierząt plastikowymi figurami – jest podyktowane wygodą człowieka i jego pragnieniem kontrolowania przestrzeni wokół niego. Żywych zwierząt nie można kontrolować w takim samym stopniu co nieożywione plastikowe przedmioty.

4. *Gdzie śpiewają raki* w perspektywie ekofeministycznej

4.1. Natura jako kobieta

Natura w powieści *Gdzie śpiewają raki* przedstawiana jest jako żywa istota, która posiada cechy podobne do ludzkich – efekt ten potęgowany jest przez ukazanie przyrody jako kobiety. Ekofeminizm widzi ratunek naszej planety właśnie w powrocie do traktowania ziemi jako naszej matki, co prowadziłoby do wykazywania przez ludzi większego szacunku w stosunku do natury.

Mokradła pełnią przede wszystkim cztery funkcje w życiu głównej bohaterki: domu, matki, przyjaciółki oraz nauczycielki. Należy zatem przyjrzeć się trzem ostatnim funkcjom, które z perspektywy ekofeministycznej są najbardziej interesujące. W powieści *Gdzie śpiewają raki* przede wszystkim natura, jak już wcześniej wspomniano, posiada cechy opiekuńczości: opiekuje się ona główną bohaterką, gdy ta zostaje porzucona przez rodzinę. W konsekwencji mokradła stają się matką dla Kyi:

lecz nawet kiedy upadała, ziemia zawsze brała ją w swe ramiona. (...)
Dziewczynka wsunęła dłoń w oddychającą, wilgotną ziemię i od tej chwili jej
matką stały się mokradła. (GŚR, s. 46; podkreśl. moje – K.K.)

Funkcja matki łączy się bezpośrednio z funkcją nauczycielki, gdyż to właśnie matki zajmują się naszym pierwszym etapem edukacji. I tak też dzieje się w przypadku Kyi, która doświadczając opieki ze strony natury, kojarzy ją z bezpieczeństwem, przez co poświęca dużo uwagi obserwacji otaczających terenów i zwierząt. Bohaterka chłonie nauki płynące z uważnego przyglądania się mokradłom – to właśnie od natury Kya dowiaduje się o mechanizmach rządzących relacjami między istotami.

Kya wiedziała, że to nie ciemna strona Matki Natury, tylko pomysłowe sposoby
na przetrwanie wbrew wszelkim przeciwnościom. (GŚR, s. 209)

Mokradła w funkcji przyjaciółki objawiają się przede wszystkim jako jedyne stałe towarzystwo Kyi (oprócz nielicznych relacji łączących ją z ludźmi). Samotność jest nieodłącznym elementem życia Kyi na mokradłach, jednak z czasem to właśnie natura – otaczające ją zwierzęta i rośliny – zaczęła pełnić rolę jej najbliższej przyjaciółki.

Teraz wszystkie elementy układanki leżały w dole; wreszcie ujrzała oblicze tej
ziemi – swojej *przyjaciółki* – w pełnej krasie. (GŚR, s. 189; podkreśl. moje –
K.K.)

Delia Owens w swojej powieści przede wszystkim przedstawia afirmację więzi między kobietą a naturą⁵⁷. Aby to było możliwe, autorka stawia na ukazanie mokradeł jako kobiecej bohaterki, która zastępuje, a właściwie staje się drugą matką Kyi, jej przyjaciółką i nauczycielką. Powieść prezentuje perspektywę, która na pierwszy plan wysuwa kobietę, jej wrażliwość na otaczający ją świat, jej naturę, która w porównaniu z męskimi bohaterami powieści jawi się jako ta lepsza od natury męskiej.

Zastosowanie tego zabiegu, ukazanie natury jako kobiety, ma również na celu wzmocnienie związku kobiet z ekologią. Co więcej, daje to możliwość dostrzeżenia problemu, jakim jest władza mężczyzn zarówno nad kobietami, jak i nad naturą – w końcu natura to także istota płci żeńskiej. Zwierzchnictwo patriarchy jest dzięki temu lepiej widoczne i łatwiejsze do zdemaskowania.

4.2. Opresja patriarchy

Ekofeminizm za swój cel stawia walkę z zastaną hierarchią panującą na świecie, według której to biały mężczyzna stoi w pozycji uprzywilejowanej względem reszty społeczeństwa – zarówno względem kobiet i natury, ale też osób o innym kolorze skóry oraz innej orientacji seksualnej⁵⁸. Delia Owens w swojej książce demaskuje mechanizmy dyskryminacji ze względu na płeć, klasę i rasę, pokazując krzywdzące zasady panujące w świecie powieści zaczerpnięte z realiów życia w Stanach Zjednoczonych w latach 50-70. XX wieku.

Władza mężczyzn nad naturą objawia się w ich antropocentrycznej postawie, która została opisana w podrozdziale pt. *Relacje postaci z przyrodą*. Podział społeczeństwa natomiast widoczny jest w samej przestrzeni przedstawionej w powieści, co wyraźnie ilustruje mapa dołączona do książki:

⁵⁷ Jest to jedna z trzech możliwych dróg, które proponuje ekofeminizm.

Zob. Y. King, *op. cit.*, s. 9–19

⁵⁸ A. Kronenberg, *Ekofeminizm...*, s. 82.



zdj. 1. D. Owens, *Gdzie śpiewają raki*, przeł. B. Maliborski, Warszawa 2022.

Mapa dołączona do powieści, prezentująca układ terenu: 1. wieża obserwacyjna; 2. Barkley Cove; 3. Colored Town; 4. punkt tankowania paliwa i sklep Skoczka; 5. Point Beach; 6. „czytelnia”; 7. chata Kyi.

Na pierwszy rzut oka widać istniejącą tu hierarchię, umacnianą przez układ przestrzenny. Przede wszystkim centrum cywilizacji tych terenów jest Barkley Cove, w którym znajdują się sklepy, szkoła, sąd i inne ważne punkty regionu. Nie bez przyczyny punkt 4., czyli sklep Skoczka, jest tak oddalony od miasta. Skoczek jest bohaterem ciemnoskórym, przez co nie może prowadzić swojego sklepu w Barkley Cove, zatem zmuszony jest pracować w oddaleniu od centrum.

Tak samo prezentuje się specjalne, osobne miasteczko dla osób czarnoskórych – oddalone od Barkley Cove, posiadające własną szkołę z prostej przyczyny – czarnoskóre dzieci nie mogły chodzić do szkół dla białych. Wszystko to ukazuje głęboko zakorzeniony rasizm, podsycany jeszcze dodatkowo przez panujące prawo Jima Crowa⁵⁹, według którego osoby czarnoskóre nie mogły jadać w restauracjach dla białych, ani chodzić do normalnych szkół. W Barkley Cove nie uświadczymy zatem żadnej postaci o innym kolorze skóry. Nie ma ich w restauracjach, w szkole, w sklepach. Co więcej, muszą one mierzyć się z wyzwiskami oraz złym traktowaniem.

Jeśli chodzi natomiast o sytuację kobiet, to przede wszystkim sprowadzane są one do roli matek i gospodyń. W ukazanych w powieści relacjach widoczne jest wykorzystywanie ich przez mężów: mają one dbać o dom, dzieci i przede wszystkim męża, jednak nie odbiera się im możliwości pracy. Dyskryminacja kobiet widoczna jest też w zasadach panujących w mieście – ich obecność była niepożądana w niektórych miejscach, przeznaczonych tylko dla mężczyzn.

Z Piggly sąsiadowała piwiarnia Dog-Gone Beer Hall serwująca grillowane hot dogi, ostre chili con carne i smażone krewetki w papierowych łódeczkach. Kobiety i dzieci tam nie zachodziły, bo uznawano to za niestosowne, jednak w ścianie wybito okienko ze sprzedażą na wynos, żeby mogły kupować hot dogi i colę. Kolorowym nie wolno było wchodzić do środka ani korzystać z okienka. (GŚR, s. 26)

Między samymi kobietami można zauważyć kolejny podział, tym razem ze względu na klasę społeczną. Klasizm również uwidacznia się w sposobie „zagospodarowania” przestrzeni – najbiedniejsi mieszkają na mokradłach i bagnach (przykładem jest chata Kyi, która jest umiejscowiona z dala od miasta). Mieszkańcy Barkley Cove nie mają o tych ludziach dobrego zdania – traktują ich jak wyrzutków społecznych, gorszych od siebie, brudasów, narkomanów i przestępców.

– Meryl Lynn, słonko, nie podchodź do tej dziewczyny, słyszysz? Ona jest brudna. (...)

– Wszystko w porządku, Tereso? Co się stało? Ta mała zaczepiała Meryl Lynn?

– W samą porę ją dostrzegłam, ale dziękuję, Jenny. Wolałabym, żeby tacy jak ona [Kya] nie przychodzili do miasta. Spójrz tylko, brudna, paskudna. Krąży teraz grypa żołądkowa i wiem, że to oni ją przywlekli. (GŚR, s. 81–82)

– Nadchodzimy, Dziewczyno z Bagien!

– Hej! Jesteś tam? Panno Brakujące Ogniwo!

– Pokaż zęby! Oprowadź nas po bagnach!

⁵⁹ L. V. Tischauer, *Jim Crow Laws*, California 2012, *passim*.

Salwy śmiechu. Cofnęli się jednak i zawrócili do lasu, pokrzykując z ulgą, że przeżyli spotkanie z Dziewczyną z Bagien, Małą Wilczycą, dziewczynką, która nie umie przeliterować słowa „kot”. (GŚR, s. 108–109)

Podczas rzadkich wizyt w miasteczku Kya słyszała ich obelgi. „To ta Dziewczyna z Bagien, bierze ciuchy od czarnych i handluje małżami, żeby mieć na kaszę”. (GŚR, s. 171)

Główna bohaterka doświadcza dyskryminacji tylko ze względu na miejsce zamieszkania i posiadanie niewielkich środków do życia. Nikt z mieszkańców Barkley Cove nie przejmuje się sytuacją Kyi – tym, że została sama na mokradłach i nie ma skąd wziąć pieniędzy, jedzenia ani ubrań. Nieliczni bohaterowie okazują jej cień sympatii – sprzedawczynie w sklepie uczy Kyę jak liczyć pieniądze, a Tom Milton decyduje się zostać jej adwokatem. Sama opieka społeczna podejmuje się tylko kilku prób dotarcia do dziewczynki, posłania jej do szkoły czy do rodziny zastępczej. Jedyną materialną pomoc oraz wsparcie otrzymuje ona od Skoczka i jego żony, a więc od osób czarnoskórych.

Teraz jak zwykle z uśmiechem wyszła mężowi na powitanie, a on wręczył jej wiadro z wędzonymi rybami od Kyi.

– Co to? – spytała. – Nawet psy by tego nie tknęły.

– Znów od tej dziewczynki, Kyi. Czasami spóźnia się z małżami, więc wzięła się do wędzenia ryb. Chce, żebym je sprzedał.

– Boże, trzeba jakoś pomóc temu dziecku. Tych ryb nikt nie kupi. Dorzucę do gulaszu. W kościele znajdą jej ubranie i inne rzeczy. Powiemy, że jakaś rodzina płaci ciuchami za karpie. Jaki nosi rozmiar?

– Mnie pytasz? Chudzina. Wszystko wisi na niej jak na kiju. Pewnie zjawi się jutro z samego rana. Nie ma ani centa. (GŚR, s. 98)

Co więcej, Kya nawiązuje z nimi silną więź, traktuje jak przybraną rodzinę. Widoczna jest zatem solidarność grup dyskryminowanych – jednoczą się, pomagają sobie nawzajem i próbują żyć z godnością.

Dyskryminacja kobiet w powieści nie ogranicza się do samego klasizmu oraz roli gospodyń domowych. Przynajmniej w relacjach wykreowanych przez Delię Owens widać to, że dla mężczyzn kobieta jest ich własnością, przedmiotem, zabawką. W powieści przedstawione są cztery relacje damsko-męskie, których doświadcza bądź jest świadkiem główna bohaterka. Wypada zacząć od omówienia trzech relacji, które są przykładem dyskryminacji i uprzedmiotowienia kobiet. Pierwszym przykładem jest związek rodziców Kyi – co więcej, jest to pierwsza para, którą poznajemy w książce Delii Owens. Mąż znęca się nad żoną, sprawuje nad nią władzę. Oczekuje od niej

posłuszeństwa i podporządkowania: ma ona przede wszystkim zajmować się domem, gotować, sprzątać i wychowywać dzieci. Nie ma prawa wtrącać się w sprawy męża – wywołuje to agresję u mężczyzny.

Tata miał tylko dwa biegi: milczenie bądź wrzaski. Cieszyli się, kiedy spał lub nie wrócił na noc. Tego ranka jednak mama się nie odzywała, jej uśmiech zniknął, a oczy były zaczerwienione. Obwiązała sobie po piracku głowę białą chustą przesłaniającą czoło, lecz wystawała spod niej fioletowo-żółta obwódka sińca. (GŚR, s. 18)

Wyraźnie odgraniczone są światy mężczyzn i kobiet – domeną męża jest hazard i pijaństwo, natomiast żony dom, kuchnia i dzieci. Co więcej, mężczyzna ma prawo ingerować w świat kobiety, co nie mogło mieć miejsca w odwrotnej sytuacji. Po ucieczce matki z przemocowego związku jej obowiązki przeszły na najstarsze córki, a po ich odejściu przejęła je Kya. Przechodząc do relacji głównej bohaterki z ojcem, należy zwrócić uwagę na to, w jaki sposób ojciec traktuje swoją córkę. Siedmioletnia dziewczynka traci w zasadzie status dziecka w oczach taty, a staje się gosposią, która jest odpowiedzialna za pranie, zarządzanie pieniędzmi otrzymanymi od ojca oraz ogólną opiekę nad domem.

Tydzień po odejściu Jodiego w lodówce nie zostało już nic, rzepa też się kończyła. Gdy w poniedziałkowy ranek Kya weszła do kuchni, tata skinął ręką na pomięty jednodolarowy banknot i garść miedziaków na stole.
– Kup se za to żarcia na tydzień. Ale nic za darmo, wszystko ma swoją cenę. Będziesz ogacać dom, szykować podpałkę i prać. (GŚR, s. 26)

Mieszkała z ojcem w jednej chacie, lecz żyli jakby w odrębnych światach, czasami nie widywała go przez wiele dni. Prawie się do siebie nie odzywali. Sprzątała po sobie i po nim jak mała kobietka. Nie była na tyle dobrą kucharką, żeby mu gotować – zresztą zwykle nie było go w domu – ale ścieliła siennik, zbierała po nim, zamiatała i zmywała. (GŚR, s. 30)

Delia Owens zatem przedstawia świat podporządkowany patriarchatowi – Kya wychowuje się pod jego wpływem, a gdy dorasta, sama wikła się w relację, w której dominuje mężczyzna. Jej związek z Chase'em nie jest związkiem symetrycznym, gdzie kobieta i mężczyzna są sobie równi. Przede wszystkim Chase traktuje Kyę jako gorszą – drwi z jej uważności w stosunku do przyrody, z jej wiedzy, kreuje się na wybawiciela, który łaskawie zwrócił swoją uwagę na Dziewczynę z Bagien. Co więcej, Kya jest

swego rodzaju zabawką w jego rękach – adoruje ją i ma obietnicami ślubu, aby w końcu osiąść jej ciało.

Kyę martwiło, że będzie dla niego kolejnym plażowym trofeum, ciekawostką, którą można obrócić w dłoniach i odrzucić na piasek. (GŚR, s. 182)

Przed swoimi kolegami natomiast chwali się swoją „zdobyczą” i wrażeniami ze stosunku seksualnego.

Tate rozmawiał nieopodal z dwiema swoimi dawnymi nauczycielkami i usłyszał, jak Chase mówi: „Ostro daje, jak lisica w rui. Jak to *dupeczka* z bagien. Warta każdego centa wydanego na benzynę”. (GŚR, s. 225; podkreśl. moje – K.K.)

W wypowiedzi Chase’a widoczne jest uprzedmiotowienie Kyi – sprowadza ją do przedmiotu, który ma zapewnić mu rozrywkę. Co więcej, używa określeń deprecjonujących, co dodatkowo uwydatnia przekaz zawarty w jego słowach. Jego zainteresowanie powoli słabnie, gdy tylko osiąga swój cel, jednak nie zrywa on kontaktu z główną bohaterką. Przypadkiem dowiaduje się ona o jego zaręczynach z inną dziewczyną i urywa znajomość. Jednak Chase, mimo zerwania, rości sobie prawo do Kyi, a w końcu napada ją i próbuje zgwałcić.

Nagle usłyszała kroki na ściółce, a potem głos:

– Kogo ja widzę! *Moja Dziewczyna z Bagien!* (...)

– Proszę cię, odejdz. – Wepchnęła ołówki i blok rysunkowy do plecaka.

Położył rękę na jej ramieniu.

– Daj spokój. Przykro mi, że tak wyszło. – Pochylił się. Poczwała woń bourbonu wypitego o poranku.

– Nie dotykaj mnie!

– Przeprosiłem cię. Wiedziałaś, że nie możemy się pobrać. Nie mogłabyś mieszkać w mieście. Ale zawsze byłaś mi bliska. Wspierałem cię.

– Wspierałeś?! Niby jak?! Zostaw mnie! – Przytrzymując plecak ramieniem, ruszyła w stronę łodzi, ale złapał ją mocno za rękę. (...)

– No, już. Przecież to było nierealne. Musiałaś wiedzieć, że nic z tego nie będzie. Tak nam było ze sobą źle? Wróćmy do tego. – *Chwycił ją za ramiona i przyciągnął do siebie.*

– Puszczaj! – Próbowała się wyrwać, ale ścisnął ją obiema rękami, powodując ból. Dotknął ustami jej warg i pocałował. Wyprostowała ręce i uwolniła się z jego uścisku. Odchyliwszy głowę, syknęła:

– Nie próbuj!

– *Moja rysica! Jeszcze dziksza!* – Znów chwycił ją za ramiona, podciął nogą kolana i pchnął na ziemię. Uderzyła o nią głową. (...) Przykucnął, przytrzymał jej brzuch kolanem, aż straciła dech, a potem rozpiął i ściągnął jej dzinsy.

Wierzała, odpychając go rękami. Uderzył ją pięścią w twarz. (...)

– Tym razem cię nie puszcę. Chcesz czy nie, jesteś *moja*. (GŚR, s. 295–296; podkreśl. moje – K.K.)

W tym fragmencie doskonale widoczne jest wykorzystywanie przez Chase'a władzy nad Kyą, nie tylko płciowo-kulturowej (taki czyn mógłby ująć mężczyźnie na sucho), ale też klasowej (główna bohaterka w związku ze swoim statusem społecznym nie mogła liczyć na jakąkolwiek pomoc). Warto zauważyć, z jaką częstotliwością Chase nazywa Kyę swoją własnością. Chce on osiągnąć wyznaczony sobie cel, bez względu na zgodę czy jej brak ze strony głównej bohaterki. Odbiera jej prawo do decyzji, wykorzystując swoją siłę.

Delia Owens w swojej powieści przedstawia także relację damsko-męską opartą na partnerstwie i równym traktowaniu. Mowa tutaj o więzi łączącej Kyę i Tate'a, która zdecydowanie odbiega od wyżej przytoczonych przykładów. Przede wszystkim Delia Owens kreuje postać Tate'a jako tego, który docenia główną bohaterkę, jej ogromną wiedzę i sposób życia. Co więcej, nie ogranicza on jej w żadnym stopniu, nie wyśmiewa z powodu braków w edukacji (Tate nauczył Kyę czytać i pisać). Główna bohaterka może w pełni być sobą w jego towarzystwie.

– Jaka liczba następuje po dwadzieścia dziewięć? – spytała któregoś dnia Tate'a. Spojrzał na nią, Wiedziała więcej niż ktokolwiek o pływach, gęsiach śnieżnych, orłach i gwiazdach, a nie potrafiła policzyć do trzydziestu. Nie okazał zdziwienia, żeby jej nie zawstydzić. Doskonale czytała spojrzenia.
– Trzydzieści – rzucił obojętnie. (GŚR, s. 124)

To także Tate dostarczał Kyi potrzebne podręczniki i książki, dzięki którym mogła uzupełnić swoją wiedzę na temat przyrody. Popychał ją do samorozwoju, otwierał przed nią świat nauki, nie zwracając uwagi na płęć – w przeciwieństwie do Chase'a, widział w niej ekspertkę, a nie dziką, niewykształconą dziewczynę.

Zawsze kiedy się do niej wyprawiał, zabierał podręczniki lub książki z biblioteki, zwłaszcza te o zwierzętach żyjących na bagnach i poświęcone biologii. Postępy, jakie robiła, były zadziwiające. Teraz mogła już przeczytać wszystko, a skoro tak, to mogła się wszystkiego nauczyć. Zależało to od niej. (GŚR, s. 152)

Najistotniejszym aspektem ich wspólnej relacji jest miłość do mokradeł. Tate, który został biologiem-naukowcem, zdaje sobie sprawę z braku badań dotyczących tych terenów. Jednak, wiedząc, że Kya przez całe życie zbierała wiedzę i tworzyła materiały naukowe na temat mokradeł, nie zajął się opracowywaniem własnych materiałów i nie sięgnął po uznanie świata naukowego. Przeciwnie, doceniał wiedzę Kyi i uznawał ją za

ekspertkę w tej dziedzinie, dlatego zachęcił ją do stworzenia własnych publikacji dotyczących mokradeł.

Przystanął w progu. Kiedyś był to zbiór dziecięcych znalezisk – teraz jej kolekcja przypominała dział poświęcony mokrądom w muzeum historii naturalnej.

– Te opisy są genialne, bardzo szczegółowe. Możesz je opublikować, wydać książkę, dużo książek.

– Nie. Robię to dla siebie. Pomagają mi poznawać mokradła.

– Posłuchaj. Dobrze wiesz, że praktycznie nie ma publikacji dotyczących tych obszarów. Twoje notatki, dane i piękne ilustracje to coś, na co wszyscy czekają. (...) Jeśli dasz mi kilka próbek, poszukam jakiegoś wydawcy i spytam go, jak to widzi. (GŚR, s. 226)

Mamy tu do czynienia z bohaterem, który daje przykład wspólnej i równej egzystencji kobiet i mężczyzn w społeczeństwie. Co więcej, interesujące z punktu widzenia ekofeminizmu jest to, że Delia Owens na pozytywnego bohatera męskiego wybiera Tate'a, który tak samo jak Kya odczuwa silną więź z naturą, jest łącznikiem między światem ludzi a światem natury. Jego pozytywne cechy są uzasadnione miłością i zrozumieniem natury.

Pewności nie miała, lecz im dłużej o tym rozmyślała, tym mniej wydawało jej się prawdopodobne, że ten chłopak może zrobić jej krzywdę. *Ktoś kto lubi ptaki nie może być zły.* (GŚR, s. 112–113; podkreśl. moje – K.K.)

W powieści mamy świat poddany mężczyznom – jakie może być więc wyjście z tego utartego schematu społecznego? Delia Owens widzi rozwiązanie w naturze i jej sposobach na przetrwanie. Kya, dzięki obserwacji przyrody, zauważa – co prawda radykalną i brutalną – możliwość, która mogłaby spowodować jej ucieczkę spod jarzma patriarchy.

Samice świetlików przyciągają samców obcych gatunków, wysyłając fałszywe sygnały, po czym ich zjadają, a modliszki pożerają własnych partnerów. Samice owadów wiedzą, jak sobie radzić z kochankami, pomyślała Kya. (GŚR, s. 306)

Samice włączają światełko na odwołku, by zasygnalizować samcom, że są gotowe do godów. Różne ich odmiany mają własny język takich sygnałów. (...) Nagle coś przykuło jej uwagę – jedna z samic zmieniła kod. Najpierw wysłała typowy sygnał, przyciągnęła samca i połączyła się z nim w parę. Potem wysłała inny i podleciał do niej samiec obcego gatunku. (...) Tymczasem samica chwyciła go w otwór gębowy i zjadła – całego z szczęcioma nóżkami i obojgiem skrzydeł. (...) Samice zawsze stawiały na swoim – najpierw partner do rozplodu, potem posiłek – zmieniając sygnały. Wiedziała, że nie należy tego oceniać. Zło nie miało tu nic do rzeczy – po prostu tak pulsuje życie, czasami kosztem

niektórych graczy. Z punktu widzenia biologii dobro i zło mają tę samą barwę. (GŚR, s. 163–164)

Główna bohaterka sięga po rozwiązanie zaobserwowane w naturze i decyduje się na zabójstwo swojego oprawcy. Można zastanawiać się nad moralnością tego czynu, jednak należy zauważyć fakt, że nie mogła ona liczyć na pomoc ze strony władz czy innych osób z miasteczka. Co więcej, samotne wychowanie na łonie natury spowodowało przejście reguł panujących w środowisku naturalnym, nie zaś zasad, które dotyczyły świata ludzi. Delia Owens w swojej powieści przede wszystkim stawia na afirmację więzi między kobietą a naturą i to właśnie w tej więzi widzi ratunek przed wyzyskiem ze strony mężczyzn.

4.3. Główna bohaterka jako ekspertka

W polu zainteresowań ekofeministycznych znajduje się zagadnienie połączenia wiedzy empirycznej⁶⁰ z naukami przyrodniczymi. Co więcej, nurt ten walczy o nadanie kobietom statusu ekspertek. W powieści *Gdzie śpiewają raki* mamy do czynienia właśnie z postacią kobietą posiadającą wiedzę specjalistyczną.

Główna bohaterka od dzieciństwa zajmowała się zbieraniem ptasich piór i obserwacją przyrody.

Wyłynęli też nazajutrz i w cienistej lagunie Kya wypatrzyła na wodzie delikatne pióra puchacza wirginijskiego. Były zwinięte na końcach i dryfowały po powierzchni jak maleńkie, pomarańczowe łódeczki. Zgarnęła je i wsunęła do kieszeni. Później odkryła opuszczone gniazdo kolibrów utkane na gałęzi i ułożyła je w bezpiecznym miejscu na dziobie. (GŚR, s. 70–71)

Jej zamiłowanie do natury przerodziło się w naukowy zapał. Początkowo Kya kolekcjonowała okazy, które po prostu jej się podobały (pióra, muszle itp.), z czasem jednak zaczęła tworzyć coś w rodzaju encyklopedii wiedzy o mokradłach, jej ukochanej ziemi. Jej rozwój naukowy był możliwy dzięki nauce z podręczników m.in. do biologii (za sprawą Tate'a), co doprowadziło do połączenia wiedzy akademickiej i tej zdobytej empirycznie. Kya w ten sposób stała się najlepiej wykwalifikowaną osobą, świetnie przygotowaną do dalszych badań tych terenów.

⁶⁰ W teoriach ekofeministycznych, jak i ekokrytycznych pojawia się pojęcie wiedzy tubylczej w odniesieniu do rdzennych ludności. Jednak określenie to ma przede wszystkim na celu zwrócenie uwagi na wiedzę zdobytą poprzez własną obserwację, dziedziczną rodzinnie itp. Z uwagi na to, że główna bohaterka nie pochodzi z rdzennej ludności Ameryki, zdecydowałam się zastąpić określenie wiedzy tubylczej wiedzą empiryczną. Zob. E. Domańska, *op. cit.*, s. 22–27; A. Kronenberg, *Ekofeminizm...*, s. 86–91.

Główna bohaterka cechuje się niezwykłą znajomością mokradeł, która objawia się na przestrzeni całej powieści. Przede wszystkim posiada ogromną wiedzę ornitologiczną – bezbłędnie rozpoznaje gatunki ptaków, zbiera i opisuje ich pióra.

Z pnia wystawało cienkie, czarne, kilkunastocentymetrowe pióro. Większość uznałaby je za zwyczajne, może wronie, lecz Kya wiedziała, że jest wyjątkowe, bo pochodziło z „brwi” czapli modrej, wyrastającej nad jej okiem i tworzącej wdzięczną ozdobę z tyłu głowy. (GŚR, s. 104–105)

Co więcej, główna bohaterka zaznajomiona jest ze zwyczajami obserwowanych ptaków, ich upierzeniem, rozłokowaniem piór na ciele.

Upierzenie czapli modrej ma kolor szarej mgły, odbija się w niebieskiej tafli wody i tak jak mgła stapia się z otoczeniem. Tylko okolone czarnymi piórami oczy pozostają widoczne. Czapla to cierpliwy samotny myśliwy, który potrafi wpatrywać się w wodę tak długo, dopóki nie pochwyli swej ofiary. (...) Z rzadka atakuje w locie, ostro pikując w dół z wyciągniętym dziobem wyglądającym jak szabla. (GŚR, s. 105)

Znała na pamięć godziny przyływów, kierując się położeniem gwiazd, umiała trafić do domu, potrafiła wymienić wszystkie rodzaje piór orła... (GŚR, s. 115)

Dzięki lekturze m.in. *Almanachu Okręgu Sand*⁶¹ Kya mogła zdobyć nową wiedzę, która w połączeniu z tym, co wcześniej sama zaobserwowała, dawała jej pełniejszy obraz reguł panujących w świecie przyrody.

Dowiedziała się od Aldo Leopolda, że tarasy zalewowe to przedłużenia rzek, które – jeśli zechcą – mogą znów je zagarnąć, a każdy ich mieszkaniec jest zdany na ich łaskę. Dowiedziała się też, dokąd gęsi odlatują na zimę i co oznacza określenie „gęsia muzyka”. Czułe słowa autora, które brzmiały niemal jak wiersze, nauczyły ją, że gleba to kolebka życia i jedno z najcenniejszych bogactw Ziemi; że osuszanie bagien wywołuje suszę na wielkich połaciach sąsiadujących z nimi pól, przyczyniając się do wyginięcia różnych gatunków roślin i zwierząt; że niektóre ziarna leżą uspiione w wysuszonej ziemi przez dziesiątki lat, a gdy wreszcie powraca do niej woda, kielkują i ukazują swoje prawdziwe oblicza. Takich cudów i prawd Kya nie poznałaby w szkole. Prawd, które powinni znać wszyscy, lecz które – choć oczywiste – pozostają tajemnicą tak jak te nasiona. (GŚR, s. 132–133)

Jak widać, Delia Owens wskazuje luki w edukacji szkolnej – zamiast przekazywania wiedzy o tym, jak działa nasza planeta i w jaki sposób jej szkodzimy, program edukacji

⁶¹Książka napisana przez Aldo Leopolda, amerykańskiego leśnika, działacza ruchu na rzecz ochrony dzikiej przyrody i jednego z prekursorów filozofii ekologicznej. Polski tytuł brzmi: *Zapiski z Piaszczystej Krainy. A Sand County Almanac*, jednak w powieści Delii Owens pojawia się pod tytułem *Almanach Okręgu Sand*.

skupia się na innych wątkach, związanych przede wszystkim z działalnością człowieka i jego osiągnięciami. Co więcej, poszerzenie wiedzy empirycznej o wiedzę akademicką daje nowe możliwości poznawcze – główna bohaterka w ten sposób zyskała więcej narzędzi, dzięki którym mogła poznawać otaczającą ją naturę.

Badania Kyi Clark i zachęta ze strony Tate'a doprowadziły do wydania przez bohaterkę książek poświęconych kolejno muszłom, a później ptakom. Wydane książki zawierały ręcznie malowane ilustracje i opisy wykonane w pełni przez Kyę.

Wreszcie któregoś ranka znalazła w niej wypchaną szarą kopertę, z której wyjęła egzemplarz książki *Musze Wschodniego Wybrzeża* autorstwa Catherine Danielle Clark. (...) Teraz trzymała w rękach egzemplarz autorski. Wszystkie pociągnięcia pędzla, każdy starannie przemyślany odcień koloru, każde słowo wydrukowane w książce. Były tam też rysunki stworzeń zamieszkujących te muszle, pokazujące, jak się odżywiają, poruszają, rozmnażają. (GŚR, s. 242–243)

W ten sposób Kya odnosi sukces – wynagrodzenie od wydawnictwa pomaga poprawić jej status społeczny, natomiast rozgłos w świecie naukowym przynosi prestiż i szacunek. Jest to niezwykle istotne z perspektywy ekofeministycznej, ponieważ nie tylko główna bohaterka zyskuje status ekspertki, ale także prowadzi to do usankcjonowania połączenia wiedzy empirycznej z dziedziną nauk przyrodniczych.

5. Podsumowanie

Powieść Delii Owens pt. *Gdzie śpiewają raki* porusza istotne problemy, które są aktualne w dzisiejszych czasach. Temat ekologii, dbałości o naturę, szczególnie w ostatnich latach, zyskuje na popularności. Tak samo jest z feminizmem – mimo rosnącej świadomości społeczeństwa, w dalszym ciągu istnieje realna potrzeba działania w kierunku równouprawnienia płci. Delia Owens natomiast prezentuje niezwykle sojusz ekologii i feminizmu. Autorka świadomie stawia na afirmację więzi między kobietą a naturą, pokazuje występujące między nimi podobieństwa i łączące je relacje. W opisach powieściowych można także zauważyć tendencję do przedstawiania natury jako kobiety. Jest ona określana mianem matki i przyjaciółki, pełni rolę nauczycielki. Istotnym aspektem powieści jest też pokazanie, jak władza mężczyźni ogranicza moc sprawczą kobiet. Mama głównej bohaterki żyła w przemocowym związku, Kya również weszła w relację z mężczyzną, który nie traktował jej jak równej sobie, widział w niej swoją własność oraz zdobycz. Tak samo traktowana jest natura – stanowi własność mężczyźni, do woli przez nich niszczone i wykorzystywane, co wiąże się z antropocentryczną postawą w stosunku do świata przyrody. Autorka widzi sposób na ucieczkę spod jarzma patriarchy w postaci nauki płynącej z natury, która jest zbiorem różnych pomysłów na przetrwanie.

Delia Owens przedstawia różne relacje łączące bohaterów z przyrodą, co obrazuje postawy ludzi w stosunku do świata natury. Może to zachęcić czytelników do pochylenia się nad ich własnym sposobem myślenia o środowisku naturalnym. Główna bohaterka – Kya Clark – przynależy do świata natury, jest z nim trwale związana. Przede wszystkim cechuje ją „zmysł świata” czyli uważna obserwacja otaczającego środowiska naturalnego, a także niezwykła wrażliwość w stosunku do roślin i zwierząt. Odmienną postawą cechują się mieszkańcy miasta, reprezentowani głównie przez postać Chase’a Andrewsa, którzy traktują naturę w sposób przedmiotowy. Przyroda służy im do zaspokajania określonych potrzeb – głównie ma zapewniać rozrywkę oraz dostarczać towaru, który następnie mogą sprzedać. Mieszkańcy miasta uważają, że żyją w odseparowaniu od dzikiej natury, ponieważ mieszkają w miejscu cywilizowanym. Dlatego też uważają się za lepszych od osób mieszkających na bagnach. Jednak prawda jest taka, że w opisie miasta przyroda również się pojawia, co prowadzi do następujących wniosków: nawet w cywilizowanym miejscu ludzie nie żyją odcięci od natury. W konstrukcji opisu dodatkowo widać zrównanie świata przyrody z ludźmi –

opisy przyrody w powieści zawierają liczne antropomorfizacje, występują porównania ludzi do zwierząt, co nasuwa wniosek, że ludzie są jednym z wielu gatunków istot zamieszkujących naszą planetę i nie mają podstaw, by uważać się za gatunek wyższy, panujący nad resztą środowiska. Co więcej, bardzo ważną rolę w powieści odgrywa wiedza głównej bohaterki na temat biologii, która poprzez uważną obserwację świata przyrody i zrozumienie procesów w niej zachodzących przekłada schematy zachowań zwierząt na relacje istniejące w świecie ludzkim. Staje się ona ekspertką w dziedzinie wiedzy o mokradłach – odnosi sukces, który obrazuje zdolności i możliwości kobiet.

Bibliografia

Bibliografia podmiotu:

D. Owens, *Gdzie śpiewają raki*, przeł. B. Maliborski, Warszawa 2022.

Bibliografia przedmiotu:

A. Barcz, *Przyroda bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*, „Anthropos?” 2012, nr 18–19, s. 59–79.

E. Bielska, *Humanistyka zaangażowana, humanistyka wyalienowana – potencjał polityczny uniwersytetu, humanistyki, nauk społecznych*, „CHOWANNA” 2017, T. 1, s. 83–94.

R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Warszawa 2014.

E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 13–32.

J. Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015.

G. Gaard, *Ecofeminism and climate change*, „Women's Studies International Forum” 2015, vol. 49, s. 20–33.

T. Gifford, *Pastoralism*, New York 1999.

Y. King, *The Eco-Feminist Perspective*, w: *Reclaiming the Earth: Women Speak out for Life on Earth*, red. L. Caldecott, S. Leland, London 1983, s. 9–19.

A. Kronenberg, *Ekofeminizm – wiedza kobiet jako wiedza ekspercka* [w:] *Feministyczne konteksty. Multidyscyplinarnie*, red. E. Hyży, Toruń 2017, s. 80–94.

A. Kronenberg, *Geopoetyka jako przykład zielonego czytania i pisania*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 294–320.

E. C. Kuchta, *Rewilding the Imagination: Teaching Ecocriticism in the Change Times*, „Canadian Journal of Environmental Education: Wild Pedagogies” 2022, vol. 25, p. 190–206.

M. Mies, V. Shiva, *Ecofeminism*, London 1993.

D. Piechota, *Natura w soczewce pozytywisty: pleśń świata Bolesława Prusa wobec tradycji przyrodopisarstwa*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2015, s. 43–54.

V. Plumwood, *Feminism and the Mastery of Nature*, London 1993

- E. Rybicka, *Biopolis – przyroda i miasto*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 57–74.
- J. Schollenberger, *Rośliny w pędzie. Darwina myślenie o granicy roślina – zwierzę*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 102–119.
- J. Tabaszewska, *Ekokrytyczna (samo)świadomość*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 7–16.
- J. Tabaszewska, *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka – rekoniesans*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3, s. 205–220.
- L. V. Tischauser, *Jim Crow Laws*, California 2012.
- W. Tomaszewska, „Zielone pisanie”, „zielone czytanie”. *Humanistyka ekologiczna jako projekt badań literaturoznawczych*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2018, nr 16, s. 77–95.
- B. Tulloch, *Reconstructing Rural Discourse*, „Michigan Law Review” 2022, vol. 120, iss. 6, p. 1337–1359.
- A. Ubertowska, „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 17–40.
- A. Warmiński, *Mit arkadyjski a (nie)możliwość powrotu do stanu „utraconej niewinności”*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis: Studia Philosophica 2” 2005, s. 81–89.
- K. White, *Poeta kosmograf*, przeł. K. Brakoniecki, Olsztyn 2010.